

Jan Engelgard

Muzeum Niepodległości w Warszawie

O Wołyniu i nie tylko – konferencja na temat relacji polsko-ukraińskich

„Pamięć o ludobójstwie ukraińskich nacjonalistów a problem bezpieczeństwa i stosunków polsko-ukraińskich” – to tytuł ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbyła się w Zamościu w dniach 5–6 lipca 2021 roku. Organizatorem była Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, Stowarzyszenie „Instytut Pamięci i Dziedzictwa Kresowego”, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Towarzystwo Wiedzy Obronnej Zarząd Oddziału w Zamościu, Związek Piłsudczyków Oddział Lublin, Stowarzyszenie Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu z siedzibą w Zamościu, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział Zamość.

Jej celem była próba odpowiedzi na pytanie, na ile tragiczna historia Kresów Wschodnich w okresie II wojny światowej – w tym zagłada polskiej ludności, która padła ofiarą zbrodni ludobójstwa ze strony formacji OUN-UPA – może wpływać na współczesność, zwłaszcza w kontekście reakcji polsko-ukraińskich. Organizatorzy konferencji ujęli to następująco: „Celem konferencji jest wymiana opinii naukowców oraz ekspertów i podjęcie debaty służącej pogłębieniu wiedzy oraz świadomości społecznej na temat stosunków polsko-ukraińskich. Konferencja służy dokonaniu diagnozy i oceny wzajemnych stosunków w różnych jego aspektach, w konsekwencji usystematyzowanie wiedzy na temat różnorodnych procesów w zakresie budowy bezpie-

czeństwa i współpracy w wymiarze lokalnym, regionalnym, krajowym i międzynarodowym”¹.

Konferencja rozpoczęła się 5 lipca w sali Consulat w zamojskim Ratuszu. Otworzyli ją dr Małgorzata Szreniawska, rektor Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego z siedzibą w Zamościu oraz z dr Marek Gąska, prezes Zarządu Oddziału Towarzystwa Wiedzy Obronnej w Zamościu. Obecny był także prezydent Zamościa Andrzej Wnuk, który przyjął honorowy patronat nad konferencją. Prezydent Zamościa jest znany ze swojej sympatii do środowisk kresowych, a także z wyczulenia na przejawy gloryfikacji formacji OUN-UPA na Ukrainie. Z jego inicjatywy Zamość zawiesił współpracę z Tarnopolem po tym, jak władze tego miasta nazwały stadion sportowy imieniem Romana Szuchewycza, odpowiedzialnego za wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy Polaków w Galicji Wschodniej. Obrady prowadzili: dr hab. Andrzej Zapałowski, prof. Włodzimierz Osadczy i dr Lucyna Kułińska (autorka bardzo interesującego referatu pt. *Ukraiński terroryzm w międzywojniu*).

Na konferencji wystąpiło ponad 20 historyków, publicystów i działaczy społecznych. Wzruszającym momentem było wystąpienie pani Janiny Kalinowskiej, przewodniczącej Stowarzyszenia Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu z siedzibą w Zamościu, bezpośredniego świadka ludobójstwa. Banderowcy w kolonii Fundum na Wołyniu zabili jej rodziców i brata, natomiast ona – jako kilkuletnia dziewczynka – ocalała tylko dlatego, że zastrzelona przez Ukraińców matka przykryła ją swoim ciałem. „Bogu dziękuję, że nie zarąbali ich siekierami, tylko zastrzelili” – powiedziała Kalinowska. „To się nie mieści w głowie, co robili ukraińscy zwyrodnialcy z polskimi dziećmi. Wydłubywano im oczy, obcinano języki, obcinano kończyny”. Zwróciła uwagę, że bez prawdy nigdy nie dojdzie do pojednania polsko-ukraińskiego, a nacjonalizm ukraiński dalej ma się dobrze po drugiej stronie Bugu.

Nawiązując do tego przejmującego wystąpienia, prof. Włodzimierz Osadczy, prezes Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Kresowego w Lublinie, powiedział: „Prawda o ludobójstwie wychodzi na ulice! Mamy świadków, bardzo sobie ich cenimy, a w Zamościu jest dobry klimat do głoszenia prawdy”. Przypomniął, że na Ukrainie szczątki Polaków zamordowa-

¹ <https://wszh-e.pl/ogolnopolska-konferencja-naukowa-pamiec-o-ludobojstwie-ukrainskich-nacjonalistow-a-problem-bezpieczenstwa-i-stosunkow-polsko-ukrainskich-zamosc-5-6-lipca-2021-r/> [dostęp: 13.09.2021].



Profesor Włodzimierz Osadczy

nych przez banderowców do tej pory walają się po polach i odnajdywane są na wysypiskach śmieci. „Należy oddać ofiarom hołd i godnie je pochować – powiedział Osadczy. „Nie chodzi o wymordowaną wieś czy kilka wiosek, ale o ok. 200 tys. ofiar. Nie ma zgody na firmowanie spotkań, które pokazywałyby prawdę polską i ukraińską. Ludobójstwo Kresowian jest zbrodnią absolutną”.

Prof. Włodzimierz Osadczy zaprezentował następnie Kresową Nagrodę Pojednania Polsko-Ukraińskiego „CONCORDIA”, która w tym roku – po raz pierwszy – została przyznana następującym

osobom: metropolicie lwowskiemu abp. Mieczysławowi Mokrzyckiemu, szefowej zamojskiego Stowarzyszenia Upamiętniania Polaków Pomordowanych na Wołyniu Janinie Kalinowskiej, pisarzowi Stanisławowi Srokowskiemu (na kanwie zbioru jego opowiadań *Nienawiść* powstał film *Wołyn* w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego) oraz – pośmiertnie – Szczepanowi Siekierce, wieloletniemu prezesowi Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. „Nagrody będą co roku przyznawane osobom, które w sposób odważny głoszą prawdę” – dodał prezes lubelskiego Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Kresowego.

Program naukowy konferencji obejmował szeroki zakres tematyczny. Warto w tym miejscu omówić krótko kilka wystąpień. Dr Marek Gąska w referacie pt. *Status prawny bojowników UPA i innych organizacji nacjonalistów ukraińskich w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, przedstawił tytułowe zagadnienie z punktu widzenia prawa wojennego i sformułował następujący wniosek: „Dokonując konkluzji należy stwierdzić, że bojówki UPA i inne organizacje o charakterze militarnym nie spełniały wymogów prawa wojennego.

Były to organizacje o charakterze terrorystycznym, które mordowały przede wszystkim polską ludność cywilną, a w dalszej kolejności walczyły z instytucjami państw okupacyjnych, Armią Krajową i powstającymi po wojnie instytucjami państwa polskiego”. Dodał także, że „analizując rozkazy dowódców ukraińskich bojówek nie mamy złudzeń, że popełniali oni zbrodnie wojenne przez sam fakt wydania takich rozkazów oraz zbrodnie ludobójstwa. Bo celem działania tych bojówek było »czyszczenie terenu z elementu polskiego«”.

Dr Michał Siekierka, IPN Oddział we Wrocławiu, wygłosił referat pt. *Historia i działalność wrocławskiego Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów*. Prelegent jest wnukiem nieżyjącego już założyciela Stowarzyszenia, Szczepana Siekierki. Przedstawił zarys historii i działań Stowarzyszenia, od początków po dzień dzisiejszy, ze szczególnym uwzględnieniem działalności wydawniczej (pismo „Na Rubieży”, liczne książki) i rocznicowej (omawiał sprawę walki o pomnik we Wrocławiu, o inne upamiętnienia przede wszystkim na Dolnym Śląsku), wspominał działalność Szczepana Siekierki oraz wielu innych osób, żyjących i nieżyjących – Edwarda Prusa, Wiktora Poliszczuka, Aleksandra Kormana, Feliksa Budziszsa, Henryka Komańskiego, Moniki Śladewskiej, Tadeusza Samborskiego i innych. Wskazywał na różnorodność dróg życiowych i wielość poglądów wśród osób tworzących Stowarzyszenie i zgodną – pomimo tych różnic – współpracę. Wyraził nadzieję na dalszy rozwój Stowarzyszenia z użyciem nowoczesnych środków przekazu, internetu, mediów społecznościowych itd. Wskazał na precedensowy charakter bazy danych dotyczących ofiar, tworzonej przez lata przez ludzi Stowarzyszenia.

Ważny problem poruszył dr hab. Andrzej Zapałowski z Uniwersytetu Rzeszowskiego, referat pt. *Depolonizacja pamięci historycznej walki o granice Polski w latach 1944–1948 we wschodniej Polsce jako działania szkodzące bezpieczeństwu państwa*. Autor od lat jest zaangażowany w obronę miejsc pamięci walk między formacjami UPA a jednostkami Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W wyniku błędnej i jednostronnej interpretacji tzw. ustawy dekomunizacyjnej, IPN rekomenduje władzom samorządowym likwidację tablic i pomników upamiętniających walkę w/w formacji z UPA. Do takich bulwersujących opinie publiczną faktów doszło np. w Baligródzie i Birczy. Nazwa tej ostatniej miejscowości zniknęła nawet z wykazu walk Wojska Polskiego na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

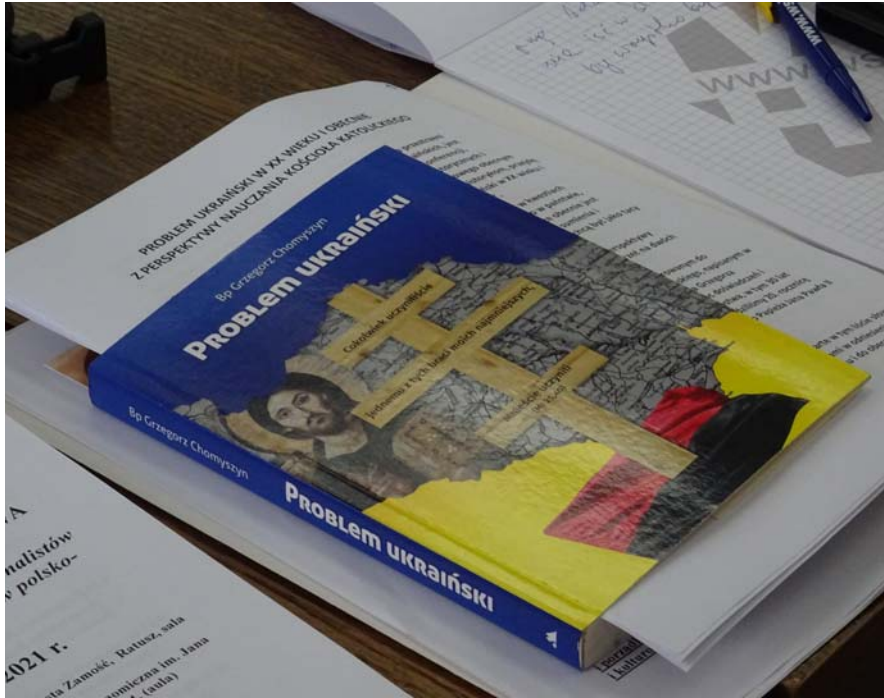
Dr Zapałowski uważa, że w art. 1 wspomnianej ustawy jest mowa o zakazie upamiętniania osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny. Brak tam odniesienia do organów państwa. Jest natomiast zapis zakazujący upamiętniania innych ustrojów totalitarnych. Według prelegenta:

Problemem jest to, że IPN swoje działania opierał na opiniach historycznych, a nie prawnych. W wielu wypadkach moralnie mają rację, ale już od strony prawnej nie. Ja sam jestem zdania, iż rząd emigracyjny w Londynie był legalnym rządem do 1989 r., ale faktycznie władzę sprawował rząd w Warszawie, uznany za jedyne legalny przez USA i Wielką Brytanię od 5 lipca 1945 roku. Dlatego też Wojsko Polskie, z punktu widzenia prawa międzynarodowego oraz polskiego, ma ciągłość prawną. Zresztą do dzisiaj korzystamy z ustawy o powszechnym obowiązku obrony z 1967 r., czyli z głębokiego PRL-u. Także po PRL-u przyjęliśmy cały dorobek prawny i instytucjonalny. Nie wolno nam deprecjonować Sił Zbrojnych RP, w których miliony Polaków walczyły i służyły Polsce taka jaka ona była, czy to na terenie kraju, czy też na emigracji.

Z kolei dr Leon Popek, IPN w Warszawie, Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, niestrudzony orędownik upamiętniania na terenie Ukrainy polskich miejsc pamięci, wygłosił referat pt. *Polska – Ukraina. Walka o krzyże*. Leon Popek przeprowadzał na początku lat 90. XX wieku ekshumacje we wsi Ostrówki, opisując je potem w głośnej publikacji pt. *Wołyńskie ludobójstwo* (Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2011). Pomimo upływu wielu lat sprawa godnego pochówku i upamiętnienia miejsc zbrodni na Wołyniu nie jest rozwiązana.

Na Wołyniu dotychczas upamiętniono tylko ponad 150 miejsc, a to oznacza, że pominięto ok. 1350–1650 miejscowości, w których z rąk OUN-UPA zginęli Polacy – mówił Leon Popek. Trzeba podkreślić, że część upamiętnień postawiła jeszcze władza sowiecka, zaznaczając to w jakże przewrotny sposób: „obywatelom radzieckim narodowości polskiej, którzy zginęli z rąk burżuazyjnych nacjonalistów ukraińskich”. Po 1989 r. Polacy (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, różne stowarzyszenia, ocaleni lub ich rodziny) zdołali postawić jedynie kilkadziesiąt krzyży, pomników i „znaków pamięci”, w Porycku, Janowej Dolinie, Borszczówce, Lidawce, Ludwikówce. W Ostrówkach – jak wspomniałem – upamiętnienie nie zostało dokończzone. Co więcej, obecne władze w Kijowie uważają, że większość tych upamiętnień jest nielegalna. Szczątki pomordowanych Polaków powinny zostać ekshumowane z kilkuset pojedynczych i zbiorowych mogił znajdujących się w lasach, na bagnach, łąkach i polach uprawnych, a następnie pochowane na cmentarzach katolickich lub prawosławnych.

Reprezentujący Muzeum Niepodległości w Warszawie Jan Engelgard, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, wygłosił referat pt. *Obchody 70. rocznicy apogeum ludobójstwa na Wołyniu*



w roku 2013 – kontekst historyczny i polityczny. Przypomni, e obchody te byy ostatnimi wielkimi uroczystociami z udziaem bezporednich wiadckw tamtych wydarze, takich jak plk Jan Niewinski czy Szczepan Siekierka. Nie udao si, ze wzgldw politycznych, zorganizowac jednych uroczystoci, dlatego odbyy si dwie – pastwowa i spoeczna. Ze strony spoecznej organizatorem by Spoeczny Ogonopolski Komitet Obchodw 70. Rocznicy Banderowskiego Ludobjstwa w Maopolsce Wschodniej, który zawiaza si na pocztku 2013 roku w Muzeum Niepodlegoci. Na jego czele stan Jarosaw Kalinowski (PSL), w jego skad weszli liczni przedstawiciele rodowisk kresowych i dyrektorzy instytucji kultury (Jan Niewinski, Beata Kaczkowska, gen. Mirosaw Hermaszewski, adm. Marek Toczek, Tadeusz Samborski, dr Tadeusz Skoczek, dr Janusz Gmitruk).

Prelegent przypomnia epizod zwiazany z obecnoci podczas uroczystoci deputowanego do Rady Najwyszej Ukrainy Wadima Kolesniczenko, który by gociem Spoecznego Ogonopolskiego Komitetu Obchodw 70. Rocznicy Banderowskiego Ludobjstwa w Maopolsce Wschodniej. Przywioz on ze sob odezwe 148 deputowanych Rady Najwyszej do polskiego Sejmu z apeem o uznanie zbrodni UPA za

ludobójstwa. W jednym z wywiadów Kolesniczenko tak mówił o intencjach deputowanych ukraińskich:

To była moja inicjatywa. Zbierałem podpisy tylko przez trzy godziny, więc jest „tylko” 148. Mogło być więcej, ale i tak stanowi to ponad 1/3 deputowanych Rady Najwyższej. Impulsem do zrobienia takiego kroku były reakcje na Ukrainie i w Polsce na uchwałę Senatu RP, w której określono zbrodnię na Wołyniu jako „czystkę etniczną o znamionach ludobójstwa”. Pojawiały się głosy, że jakoby takie sformułowania mogą zaszkodzić polsko-ukraińskim relacjom. Jest to całkowita nieprawda – potępienie zbrodni OUN i UPA, w naszym najgłębszym przekonaniu, nie tylko ich nie pogorszy, ale wręcz przeciwnie – polepszy. My stoimy na stanowisku, że ta zbrodnia nie dotyczy państwa ukraińskiego i narodu ukraińskiego, tylko konkretnej organizacji przestępczej, jaką była OUN-UPA. Temu służył nasz apel, chcieliśmy dać czytelny sygnał do polskiej opinii publicznej, ale i do polskich polityków, że Ukraina nie ma nic wspólnego ze zbrodnią ludobójstwa na Wołyniu i nie będzie mieć pretensji do polskiego Sejmu, jeśli nazwie ją po imieniu.

Apel ukraińskich deputowanych został zignorowany przez kierownictwo Sejmu RP i nie podany do publicznej wiadomości, a niektórzy politycy uznali ten dokument za „komunistyczny”, mimo że jego autorami byli w ogromnej części deputowani rządzącej Partii Regionów. W opinii Jana Engelgarda, misja Wadima Kolesniczenki była ostatnią próbą przeciwdziałania ze strony części sił politycznych na Ukrainie stopniowej banderyzacji pamięci historycznej w tym państwie. Po 2014 roku takie inicjatywy są już niemożliwe.

Ważnym wydarzeniem, jakie miało miejsce podczas konferencji, była inauguracja kolejnej książki bł. grekokatolickiego bpa Grzegorza Chomyszyna (1867–1945) pt. *Problem ukraiński*. Pierwsze jej wydanie ukazało się w 1933 roku. Chomyszyn, będący w opozycji do apba Andrzeja Szeptyckiego, przeciwstawiał się narastającemu w latach 30. XX wieku zjawisku radykalnego ukraińskiego nacjonalizmu, który całkowicie podporządkował sobie Kościół grekokatolicki. Przestrogi Chomyszyna okazały się prorocze, a mimo to dzisiejsza Ukraina czci Szeptyckiego, a nie Chomyszyna. Środowisko skupione wokół prof. Włodzimierza Osadczege i emerytowanego bpa Mariana Buczka, biskupa seniora diecezji Charków-Zaporoże – doprowadziło do edycji dzieł bpa Chomyszyna w językach polskim i ukraińskim – najpierw książki *Dwa królestwa* (Wyd. AA, Kraków 2017), a obecnie publikacji *Problem ukraiński* (Wyd. AA, Kraków 2021). Podczas konferencji promowała ją, obok prof. Osadczege i bpa Buczka, także autorka wstępu Maria Stankiewicz-Władimirow.

Z perspektywy wydarzeń, jakie miały miejsce podczas wojny, przestrogi bpa Chomyszyna brzmią niczym prorocstwo. Na 10 lat przed zagładą Wołynia pisał:

Ów wadliwy, zatruty i szkodliwy nacjonalizm stał się u nas nową religią, podobnie jak materializm u bolszewików. „Ukraina ponad wszystko” – to dogmat naszego nacjonalizmu. Sprawy wiary, Kościoła i religii nie mają w ogóle znaczenia, albo ustąpiły na drugi plan, z łaski tolerowane jeszcze dla tradycji, albo zwyczajau. Wszystko, co jest narodowe, uważa się za święte, cenne i konieczne, a sprawy wiary, Kościoła i religii uważane są jako zbyteczne, nieproduktywne i zacofane. Stąd owa obcość, nieuprzejmość, niepopularność, a nawet wrogi stosunek do wszelkiej akcji, do wszystkiego, co tchnie duchem religijnym².

Na zakończenie trzeba też wspomnieć o polemice, jaką wzbudziły wypowiedzi przedstawicieli Akademii Sztuki Wojennej, a przede wszystkim ppłk. dr. inż. Dariusza Nowaka, który wygłosił referat pt. *Zagrożenia dla systemu bezpieczeństwa narodowego RP w kontekście wydarzeń na Ukrainie*. Skoncentrował się on nie na zarysowaniu zagrożeń ze strony ukraińskiego neobanderyzmu, ale na przedstawionym w sposób dosyć jednostronny „zagrożeniu rosyjskim”, co spotkało się z repliką ze strony innego referenta Adama Śmiecha z Ignatianum Kraków, autora bardzo interesującego referatu poświęconego abp. Andrzejowi Szepetyckiemu, w którym wykazał bierność hierarchy wobec narastania radykalnego nacjonalizmu na Ukrainie (nazywanego przez bpa Chomyszyna szowinizmem) i uległość wobec jego postulatów i zbrodniczych działań.

Dwudniowej konferencji towarzyszyły także takie wydarzenia, jak koncert zespołu „Hubal” na Rynku w Zamościu, ognisko dla uczestników oraz uroczystość złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Zamościu.

Jan Engelgard

² G. Chomyszyn, *Problem ukraiński*, Wydawnictwo AA, Kraków 2021, s. 24.